Nr. 142. Cena 4 centy. Rok II.

DZIENNIK LWOWSKI

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i przesyłką 3 razy w tyg.: rocznie . . . 12 złr. ćwierćrocznie. 3 „ miesięcznie . 1 „

Z przesyłką pocztową: rocznie . . 15 złr. — ct. ćwierćrocznie 3 „ 80 „ miesięcznie . 1 „ 30 „

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 zł. kwartalnie 2 zł.

Redakcya i administracya pod l. 29 i 30 przy placu katedralnym w domu Sara.

Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcyi w domu Majewskiego pod l. 31.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty,

Niedziela dnia 21. Czerwca **1868**. — Alojzego (rzym.) — Kiryły Archiep. (grec.)

Lwów dnia 20. czerwca.

Pokojowe usposobienie Serbów zaczyna nieco ustępować prądowi przeciwnemu; okazało się bowiem, że telegraficzne doniesienia bióra korespondencyjnego pochodzą z jednego i tego samego źródła, które utrzymaćby chciało stan obecny i politykę zmarłego księcia. Tymczasem stronnictwo wielko-serbskie, które zaraz po zamachu nieco przycichło, zaczyna się ruszać. Major milicyi serbskiej Misza, który należał już raz do sprzysiężenia przeciw zeszłemu księciu, a wykupił się jedynie za pomocą swego ogromnego majątku, przybył do Wiednia—w jakich jednak celach, nikt tego nie odgadnie. Również przybył do Bukaresztu ks. Kara-Dżiordżewicz.

Ponieważ dalej wkrótce rozpoczną się wybory do skupczyny, więc niezawodnie teraz dopiero wystąpią stronnictwa do walki, aby sobie zapewnić większość głosów w tem ciele, które ostatecznie rozstrzygnie obsadzenie tronu. Księżna wdowa przybyła do Wiednia i chętnieby objęła opiekę nad młodym Milanem Obrenowiczem, ale należy wątpić, aby tak butny naród jak Serbowie, poddał się rządom kobiecym.

W Moskwie wypadki serbskie poczyniły jeszcze większe wrażenie jak na Zachodzie, lecz w przeciwnym kierunku; gdyż staro-moskiewska partya i armia życzą sobie w najgorętszy sposób wojny wschodniej, któraby urzeczywistniła ich nadzieje. Stan Serbii uważają jako punkt ciężkości w sprawie wschodniej, postępowanie bowiem Serbii rozstrzygnie los innych narodów słowiańskich w Turcyi. Wypadki jednak białogrodzkie niezastały Moskwy nieprzygotowanej, gdyż wobec niepewnego ciągle położenia księstw Naddunajskich, Moskwa oddawna sposobiła się do wojny i gromadziła swe siły na południu, gdzie jeden korpus stoi nad Prutem w zupełnej gotowości.

Wobec takiego położenia niedziw, że węgierskie ministerstwo z nadzwyczajną uwagą śledzi wypadki serbskie, które dla Węgier tem bardziej są ważne, ile że część narodu serbskiego zamieszkuje naddunajskie komitaty węgierskie i część ich nawet w bardzo bliskich zostaje stosunkach z Serbią. Również niedogodne są wypadki powyższe dla ministerstwa wojny w Wiedniu, które w razie danym najmniejszych niepoczyniło ku temu przygotowań.

Niemcy wiedeńscy zaczynają się gorszyć, że ks. Napoleon w Peszcie przeważnie otaczał się jenerałami honwedów, których zna z emigracyi. Jenerałowie Türr i Klapka byli bowiem nieodstępnymi towarzyszami księcia w Peszcie. Książe nieodstąpił zamiaru odwiedzenia Turcyi, dokąd udaje się wskutek wyraźnego zaproszenia sułtana.

Rada państwa pędem lokomotywy kończy bieg swego żywota; czynność jej trwała i tak aż nadto długo. Mybyśmy byli chętnie widzieli, gdyby była ona rozeszła się przed ostatniemi uchwałami, które w praktyce wkrótce nam czuć się dadzą. Natomiast mamy przecież perspektywę, że sejmy krajowe zbiorą się w najbliższym czasie, tj. wprawdzie nie w czerwcu, ani w lipcu, ale przecież w sierpniu. Tymczasem Wydział krajowy mimo zbliżających się upałów, raźno się bierze się do pracy, aby wygotować dla sejmu odnośne projekta, które na trzy już zawody wypracowuje.

Z pięknym również kontyngensem projektów wystąpi Rada szkolna, z których projekt o utworzenie seminariów nauczycielskich zasługuje na wyszczególnienie, gdyż całe wychowanie ludowe zależy od wykształcenia nauczycieli.

Do nowej organizacyi wojskowej.

Po nabytych doświadczeniach pokazało się, że dotychczasowa siła zbrojna Austryi nie wystarcza w razie wojny, aby ze skutkiem oprzeć się, możebnej napaści sąsiadów. Nie chcemy wchodzić w powody, już wyczerpująco omawiane, które były przyczyną niepowodzeń na polu bitwy, albowiem zdanie nasze w tym względzie jest zupełnie odrębne od zapatrywania się kół rządzących, szukających siły li tylko w liczbie, i opiera się na systemie obrony krajowej i narodowym ustroju, które chcielibyśmy wprowadzić w organizacyę armii.

Na teraz niech nam wolno będzie podać niektóre daty statystyczne, aby objaśnić naszych delegatów, jakim kontyngensem Galicya przyczyniać się powinna do uzupełnienia armii liniowej.

Podług projektu rządowego, armia liniowa wynosić ma 800,000 ludzi, która to liczba, jak się spodziewać należy, rozłożona ma być sprawiedliwie na wszystkie prowincye, uwzględniając ich populacyę, obszar i stosunki rolnicze.

Owóż podług dat rządowych Galicya liczy 4,597,470 mieszkańców ze stosunkową ludnością 3,225 na kwadratową milę. Czechy, Szlązk, Niższa Austrya, Morawia, Istrya, Wyższa Austrya są gęściej zaludnione co do obszaru, i powinny zatem stosunkowo więcej dawać rekruta, mając zbywające siły do uprawy roli.

Galicya jest na 15 okręgów werbowniczych podzielona i utrzymuje i zasila następujące oddziały: 15 pułków piechoty, 12 jazdy, 2 pułki artyleryi, 1 batalion strzelców i inne oddziały tak w arsenałach jako też przy pociągach.

Biorąc 800,000 jako podstawę dla całej Austryi przypada na Galicyę 115,000 żołnierza utrzymywać w szeregach, lub gotowych do przydzielenia na każde zawołanie; kontyngens roczny do zasilania i utrzymywania tej armii wynosiłby w okrągłej liczbie 12,000, uwzględniając ubytki przez wysłużenie, śmierć i niezdatność, jakoteż z drugiej strony dobrowolne zaciągi i dalszą dobrowolną służbę.

Oznaczenie 15 pułków piechoty jest bardzo elastycznem, albowiem jeden pułk może liczyć dwa, jakoteż i sześć batalionów. Przyjmując 6,000 jako stan jednego pułku, dostawia Galicya aktu-

alnie piechoty	90,000
Pułków 12 jazdy à 1,000	12,000
Artyleryi 2 pułki à 2,000	4,000
Strzelców jeden batalion	1,500
Inne oddziały	10,000
Razem trzyma Galicya pod bronią, lub gotowych do powołania ludzi	117,500

Liczba 117,500 ludzi jest liczbą minimalną, gdyż w ostatniej wojnie wyciągnięto do 130,000 z kraju w szeregi armii; 125,000 można zatem przyjąć jako liczbę normalną, którą się przyczyniała Galicya podług dawnej organizacyi.

Owóż, podług nowego projektu, który oznacza na 800,000 armię czynną liniową, wypada, jak już wyżej wspomnieliśmy, 115,000 na Galicyę, nieuwzględniając nawet stosunków naszych rolniczych, ani też względnego zaludnienia co do obszaru tego kraju.

Nie mówimy już nic o ogólnej liczbie 800,000, która w żaden sposób nieodpowiada stosunkom finansowym i ekonomicznym monarchii. Wedle najsumienniejszego bowiem przekonania Austrya nie jest w stanie tak ogromnej liczby wojska utrzymywać i opłacać, bez zupełnej ruiny finansowej i nieochybnego bankructwa. Ani podwyższenie podatków, ani nałożenie nowych, nie wystarczy na pokrycie wydatków na tak kolosalny budżet wojskowy.

Chcielibyśmy zatem, aby nasi delegaci przy rozbiorze nowego projektu, uzbroili się w dostateczne dobre chęci i mając pod ręką najlepsze materyały statystyczne ochronili naszą prowincyę od nadmiaru dostawiania kontyngensu niestosunkowo większego, niż inne prowincye. Podług pobieżnie tu wykazanych liczb, dostawia i utrzymuje Galicya 10,000 więcej żołnierza, niż jej stosunek do innych krajów nakazuje.

Liczny ten kontyngens, którego dostarcza Galicya do utrzymania armii austryackiej, jest niezbitym prawem naszym do śmiałego występowania w obronie naszych interesów, które rząd tem chętniej pewnie uwzględnić zechce, biorąc na uwagę, że oprócz Węgrów Galicya najwięcej się przyczynia do potęgi militarnej państwa, i nie szczędziła swojej krwi w obronie całości dzierżaw austryackich.

Krasnybor czyli Sztabin,

i Karol hr. Brzostowski.

(Dokończenie).

Oprócz kasy oszczędności była w Cisowie i kasa pożyczkowa; bo przy wzmożeniu się funduszów Brzostowski dozwolił swej buchalteryi udzielać mieszkańcom, pod względem uczciwości nieposzlakowanym a nagle zasiłku pieniężnego potrzebującym, pożyczek na szósty procent, z terminem półrocznym, rocznym, lat kilku, albo też na częściowe co sobota upłaty. Jedni bezpieczeństwo wskazywali na swych budowlach, drudzy opierali je na swych inwentarzach, które jednak w ręku ich pozostawały; inni na przyszłym zarobku we dworze; inni dawali fanty albo stawiali zaręczenia.

Tak starając się wszystkiemi sposobami o polepszenie mienia mieszkańców dóbr, mogłeś zacny przyjacielu ludzkości, napisać w Tabeli prestacyjnej:

„Nikomu w gminie nie wolno żebrać; ubodzy nie mogący zarobić na życie, utrzymani są kosztem familii, pod zastrzeżeniem do tego przymusu bliższych krewnych; nie mający familii utrzymywani są kosztem gminy, na co dotychczas fundusz z Karbonek, po wsiach egzystujących, okazuje się dostateczny.“

Pokochałeś tę ziemię pisząc, iż: „lubo gatunek gruntu jest nędzny, obfituje we wszystkie wygody życia: posiada ryby, grzyby, las, łąki“ i t. d. Miłością swoją ogarnąłeś wszystkich mieszkańców tego małego państwa, od wyrobnika do fabrykanta, od węglarza śród boru do oficyalisty przy kantorze. Powiedsiałeś sobie: „Nie mogąc służyć ojczyźnie w *całości*, poświęcę pracę moją *temu* kółku onejże, w które mię opatrzność rzuciła.“ Jeden z najpierwszych, kiedy nasi: Brodziński, Jan Nepomucen Kamiński i inni, opiewali dopiero w wierszach nieśmiało miłość do młodszej braci naszej, Tyś ją nie tylko sercem, ale i czynem umiłował. Jak Długosz z królewiczami w zamku Dobczyckim pod Karpatami, tak Ty tutaj, za borami i lasami, z mazowieckim chłopkiem zamknąłeś się, i zająłeś się jego rozbudzeniem, jego oświatą, jego wykształceniem. Przez lat 30 Twoim Paryżem, Twoim Londynem, Twoją Warszawą był Krasnybór, był Sztabin; przez lat 30 Twojemi balami, Twoim teatrem, Twojemi ucztami, była Huta Sztabińska. Przez lat 30 Twoją rodziną, Twojem domowem kółkiem, był samotny Cisów, w około którego przez ten czas trzy pokolenia wzrastały.

Bezżennny, odmawiający sobie nieraz najpierwszych potrzeb życia, dawałeś najprzód sam z siebie wzniosły przykład zacności serca, sprawiedliwości, szlachetności. Już to samo więcej błogosławieństwa, więcej szczęścia na krainę tę zlewało, niż gdybyś ją był ozłocił.

„Czcij ojca i matkę twoją.“ Jak wyżej nadmieniłem, nikt się nie łamał z tyloma tysiącznemi trudnościami i przeciwnościami, aby uczcić pamięć rodziców swoich; nikt nie dał większego dowodu miłości ku rodzicom swoim, jak Ty, chociaż osierocony. A ślicznie Andrzej hr. Zamojski powiedział, że: „Poszanowanie rodziców jest podstawą instytucyj krajowych i poszanowania dla prawa; że kraj opatrzony w takich ludzi, z których każby tam staje się nad sobą żandarmem, śmiało może innym przodować.“

Pamiętny słów Zbawiciela: „Miłosierdzia chcę a nie ofiary!“, pamiętny, iż Chrystus w przypowieści o podróżnym do Jericho, co wpadł między zbójców, postawił za wzór do naśladowana nie kapłana, nie Lewitę, ale jednego z Samarytan, których żydzi odszczepieńcami i kacerzami nazywali,

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Ostatnie posiedzenie Izby poselskiej Rady państwa z dnia 18 b. m. wcale nie było zajmujące i trwało bardzo krótko; wszystkie bowiem sprawy ważniejsze, jakie przeznaczone były na porządek dzienny, odroczono na przyszłe posiedzenie, a zajmowano się tylko sprawami pomniejszemi. Przyczyną odroczenia tego była ta okoliczność, iż właśnie w przedpołudniowych godzinach dnia tego odbywała się rada ministrów, zatem więc ci ostatni nie mogli brać udziału w obradach Izby. Na wstępie zawiadomił prezydent Izbę o ukonstytuowaniu się komisyi dla kontroli długu państwa, poczem z wyjątkiem kilku mniej ważnych spraw zajmowano się wyłącznie odczytaniem sprawozdania komisyi petycyjnej i wyborami do wydziałów.

Minister oświecenia, Hasner, wydał okólnik do biskupów, w którym tymże wyjaśnić się stara obecny stosunek, w jakim wskutek nowosankcyonowanej ustawy religijnej znajduje się dziś państwo do kościoła. Okólnik ten kończy minister słowami: „Usilnem staraniem rządu będzie, i nadal zachować dla kościoła jego wolność i przynależące mu prawa, i dalekim on będzie zawsze od wszelkiego mieszania się w właściwe sprawy kościoła. Dlatego też równie spodziewa się rząd, iż zmienione powyższemi ustawami stanowisko państwa do kościoła nie powinno wcale naruszać przyjaźnej wzajemności pomiędzy jednem a drugim, ale przeciwnie na nowych obecnych podstawach tem więcej się jeszcze rozwinąć i ustalić ów przyjacielski stosunek.“

Przedpozawczoraj odbyła się w Wiedniu rada ministrów pod prezydencyą cesarza. Przedmiotem obrad, w których prócz przedlitawskich ministrów brali również udział i trzej ministrowie węgierscy i pp. Beust, Kuhn i Beke, była ustawa o obronie krajowej. Ustawa ta żadną miarą nie będzie już wniesioną przed odroczeniem Rady państwa i z tej przyczyny zgodzić się miał rząd tutejszy na uchwałę Wydziału konstytucyjnego Izby poselskiej, wskutek której projekt do ustawy o rekrutacyi wniesionym będzie pod obrady aż po powtórnem zgromadzeniu się Rady państwa — co nastąpić by miało, jak się spodziewają, w październiku. Samo przez się i rekrutacya odroczoną będzie do tego czasu.

Na posiedzeniu Izby deputowanych sejmu peszteńskiego dnia 18. b. m. obradowano dalej nad projektami do ustaw o podatkach niestałych, mianowicie nad ustawą o podatku od soli, której to ustawy pierwszych 8 paragrafów przyjęto z bardzo małą zmianą według projektn Wydziału.— W Izbie magnatów ogłoszono nowosankcyonowaną ustawę o monetach.

Deak otrzymał pozawczoraj dyplom obywatelstwa honorowego miasta Kronsztadu.

Wydział budżetowy Izby panów Rady państwa zgadza się prawie zupełnie z uchwałami, powziętemi w tej mierze w Izbie poselskiej. Sprawozdanie wydziału kończy się temi słowy: „Spóźnione przedłożenie budżetu na rok 1868 i pośpiech, z jakim obrady w tej mierze przedsięwziąść musiano, powodują komisyę do następującego wniosku: „Wysoka Izba raczy zawezwać rząd, ażeby tenże na przyszłość budżet zawsze przed rozpoczęciem każdego roku przedkładał, ażeby w ten sposób więcej dokładnie i poszczegółowo rozebrać można całą tę sprawę!...“ Istotnie bardzo słuszna uwaga, bowiem jeśliby nie spóźniona właśnie obecnie pora i wynikający ztąd pośpiech, z jakim tegoroczny budżet uchwalać musiano, nie bylibyśmy może przymuszeni ponosić takich ciężarów, jakie na nas uchwały Rady państwa obecnie nałożyły.

Polska. Z Warszawy piszą do „Dz. Poz.:“ Telegram nam już doniósł o ostatnim, opiewanym jako wspaniałomyślny, akcie łaski carskiej. Nie ulega jednak wątpliwości, że prawdziwą amnestyę otrzymali tylko poddani sąsiednich mocarstw, którym na zawsze wzbroniono powrotu do państwa rosyjskiego. Co do naszych rodaków, amnestya ta polega na niektórych złagodzeniach kar cięższych i na powrocie do kraju pewnej liczby osób, które obecnie znajdują się na osiedleniu w Syberyi. Jest jeszcze jedna kategorya osób, które do wybuchu nie miały lat 20 — i te powracają do kraju, a nawet w skutek oddzielnych rozporządzeń przyjmowane być mogą do służby państwowej. Zdaje się, że niejednokrotnie mieliśmy sposobność dowieść, że nawet względem praw tak niezaprzeczalnych, jak je ma sprawa nasza, nigdyśmy się z fanatyzmem o wrogach nie odzywali. Nie nawidzimy fanatyzmu wszelkiego a więc i politycznego; sądząc bowiem ze stanowiska, już nie Polaka, ale człowieka, widzieliśmy do jakich nieszczęsnych teoryi, do jak ślepej bezwiedności doprowadził fanatyzm polityczny niektóre dzienniki rosyjskie. Jak zwykle więc, tak i teraz, odnosimy się bez uprzedzeń do amnestyi carskiej i pytamy się, co w niej znaleźliśmy. Sama przez się amnestya byłaby jeszcze czemś; tymczasem szczególna forma ukazu, która właściwie nic nie określa, zawsze jest powodem do bardzo elastycznego tłómaczenia łaski. Zostawia się bowiem uznaniu gubernatorów osoby, które są dobrze myślące. Nie wątpimy, że wiele osób wróci do kraju; wiadomo nam nawet, że hr. Berg, jeden z najbardziej umiarkowanych wykonawców woli cara Aleksandra II. przedstawić rozkazał listę tych, których podciągnąć będzie można pod kategorye wzmiankowane w ukazie, lecz ta dowolność nie może być nigdy uważaną za pełną amnestyę. Opowiadali nam także Rosyanie, którzy nie uznają teoryi panslawistycznych w rodzaju Gołosa, że główną przyczyną amnestyi nie jest wspaniałomyślne serce Aleksandra II.; zeszłego roku, prócz nadarzonej sposobności wyjazdu do Paryża, głównym powodem był raport gubernatora Tobolskiego, że Polacy szerzą propagandę między ludnością.

Ztąd też tylu Litwinów uwolniono, gdyż w Kongresówce nie są tak niebezpieczni, jak w Sybirze. Opowiadali nam także powracający z kraju lodowego, że tamtejszy lud w czasie powstania na Syberyi dostarczał broni, i że w ogóle tych Polaków— podpalaczy!— których witał słowy przekleństw, żegnał niemal ze łzami w oczach. Mnóstwo tam znajduje się klasy intelligentnej, a lud niemógł pojąć, jak to ci lekarze polscy bezpłatnie mu udzielają pomocy w chorobie. Nie bez słuszności utrzymują niektórzy, że podobne powody kierowały i obecną amnestyą, do której, mimochodem mówiąc, właściwszą była okoliczność urodzenia przyszłego następcy tronu; ale w Rosyi wypadek narodzin następcy uważany jest za tak wielki, iż amnestyą obecną nie wywartoby należnego wrażenia i poprzestano też na udzieleniu tysiąca orderów.

Z Warszawy donoszą, że mają być rozpoczęte roboty przedwstępne do budowy kolei z z Piotrkowa do Sandomierza. Kolej ta połączy najżyźniejsze okolice Mazowsza z linią kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Francya. Przed wyjazdem z Paryża miał hr. Goltz długą konferencyę z p. Rouherem, która miała się bardzo przyjaźnie zakończyć Sprawa legionistów hanowerskich po myśli rządu pruskiego załatwiona. Merowie otrzymali nakaz rozdać legionistom obadwa dekreta amnestyi w języku niemieckim. Kto nieskorzysta z amnestyi do dnia 1 lipca, a następnie zechce powrócić do ojczyzny, nie otrzyma już od rządu pieniędzy na drogę.

Niemcy. Z końcem bieżącego tygodnia spodziewano się zamknięcia sejmu Rzeszy północnej. Pozostaje jeszcze wprawdzie wiele przedmiotów niezałatwionych, a sejm miałby o czem radzić do woli; ale król spieszy z wyjazdem do kąpiel, a zatem rząd nalegał na posłów, aby jak najprędzej kończyli obrady. Szły też one ostatniemi czasy dosyć leniwo i zaledwo zbierał się komplet Izby. — Posiedzenia były mniej więcej jednostajne. Zawsze ciż sami mówcy głos zabierali: Lasker Twesten, Grumbrecht i Mikel wnosili projekta, poprawki i sami ich bronili. Członkowie prawicy więcej czasu przepędzali na wyścigach, w ogrodach publicznych, w teatrze i w kawiarniach, niżeli w Izbie, Mieli dwóch mówców: Blankenberga i Wagenera, którzy mówili zawsze to samo, cokolwiekbądź było na porządku dziennym. Tylko przy ustawie o pożyczce na marynarkę starły się mocno stronnictwa, mianowicie tak zwani narodowcy z postępowcami. Na uwagę zaś zasługuje, iż w sesyi obecnej umilkł już zupełnie partykularyzm państw odrębnych. Nie mówiono o Hanowerze, ks. Nassauskiem, lecz o północnej Rzeszy. Posłowie sascy nie występowali przeciw pruskim. A tak mogą Prusy święcić już po tegorocznej sesyi wielkie zwycięztwo zjednoczenia jako dokonane. Sejm uchwalił wielką liczbę pomniejszych ustaw, między któremi jest wiele dobrych, jak prawo o stowarzyszeniach, zniesienie więzienia za długi, traktaty zagraniczne w rzeczach ekonomicznych i handlowych. W październiku ma być znowuż zwołany sejm pruski, a tak ferye parlamentarne w Berlinie potrwają trzy miesiące.

Hr. Bismark opuścił już Berlin dnia 16 bm. W okólniku do ciała dyplomatycznego datowanym dnia 15 bm., w którym minister zawiadamia o swym wyjeździe, wskazał hr. Thiele jako następcę swego w ministerstwie spraw zewnętrznych. Niema jednak wzmianki w okólniku jak długo trwać ma nieobecność ministra. Jako kanclerz związku, hr. Bismark nie mianował żadnego zastępcy, gdyż w ustawie związkowej niema dozwolonego zastępstwa. Co do zdrowia hr. Bismarka, ma ono się zawsze jeszcze w niepomyślnym znajdować stanie. Rozdrażnienie nerwów jest wielkie. Wszelako lekarze zapewniają, że w jesieni będzie mógł znowuż pracować jak dawniej.

Poseł holenderski otrzymał pełnomocnictwo prowadzenia dalej układów względem zawarcia traktatu pocztowego na podstawie projektu przedłożonego w Hadze przez naczelnego dyrektora poczt Hofstede. Wszelako traktat ten nie może już być przedłożony sejmowi w obecnej sesyi.

Moskwa. Zdobywczy oręż Moskwy, chcącej jak polip sturamienny zagarnąć większą część świata w swoje szpony, nowe odniósł tryumfy. Zajęcie Samarkandy jest nowym zaborem, utrwalającym przewagę Moskwy w Azyi środkowej. Groźny współzawodnik Anglii, nowej nabywa potęgi; nieutrudzony w swych usiłowaniach; dążący nieustannie do podkopania wpływu swej przeciwniczki. Z podziwienia godną wytrwałością szerzy Moskwa wpływ swój, a łakoma na podboje, czyha na wybrane ofiary, oplatając je z razu siecią agitacyi, przecinając żywotne żyły, a w końcu uderzając siłą na znękanego przeciwnika. Tak było z Czerkiesami, tak jest z Bokarą. Gdy Emir najmniej spodziewał się napadu, gdy Moskwa z obłudnemi oświadczeniami się odzywała, wkroczył jenerał Kaufmaun do Bokary i jednym zamachem zdobył stolicę i przywłaszczył piękną i bogatą prowincyę olbrzymowi moskiewskiemu.

Turecko-moskiewski traktat handlowy wypowiedział rząd moskiewski z dniem 1 marca 1869. Ma się zebrać komisya, która się zajmie rozbiorem żądanych przez rząd moskiewski zmian w taryfie cłowej dla zawarcia nowego traktatu. Konwencya z Japonią względem rewizyi i uzupełnienia traktatu z r. 1858 dla wprowadzenia pewnych ułatwień w stosunkach handlowych między Moskwą a Japonią, otrzymała sankcyę carską.

Linia celna Orenburska i zachodnio syberyjska została zniesioną.

„Mosk. Wied.“ piszą: Wiadomo, że od czasu przybycia swego przed półrokiem do Wilna, pan Gołowackoj oświadczył się z zamiarem pozyskania naturalizacyi i narodowości rosyjskiej. Obecnie

---

Brzostowski niczem bardziej się nie brzydził jak fanatyzmem, jak ową obłudą religijną, owem faryzeuszostwem, co „przez długie modlitwy pożera domy wdów i sierót; owa pańszczyzna Panu Bogu dla tego hucznie odrabiana, aby po niej tem swobodniej można znów sobie dogodzić. Nie „tolerancya“ była hasłem Brzostowskiego; ale „równouprawnienie“ pod względem religijnym. Zostawując, jak Zygmunt I. Bogu tylko sąd w rzeczach sumienia, mając w dobrach swych katolików, ewangelików i starozakonnych, Brzostowski wszystkich w ostatniej woli zarówno hojnie obdarował, pisząc wyraźnie:

„bez względu na stan i religią.“

Zasługa Brzostowskiego tem jest większa, im bardziej w ostatnich latach jego życia rozkrzewiali się w kraju swiętoszkowie, szerząc nietolerancyę pod postacią, najbardziej serce łechtającą.

Starozakonni mają bóżnicę w Sztabinie; do Huty Sztabińskiej zjeżdżał X. pastor z Suwałk na konfirmacyę dziatwy ewangielickiej. Wyżej już nadmieniłem, że z rokiem 1824 przestał w Krasnymborze istnieć klasztor Dominikański, a kościółek po nich, stał się parafialnym.

Dalszem głównem staraniem Brzostowskiego było obudzenie w mieszkańcach Sztabińskich uczucia godności człowieka, uczucia samodzielności. Wielu obywateli przed nim i po nim, przez rządność, pilnowanie swych włościan, a nawet nagradzanie ich, dorobiło się majątku; majątku jeszcze większego, niż on zebrał. Gdyby tylko tym torem Brzostowski był poszedł, nie byłbym, zaiste dla wzmianki o nim, ani pióra umaczał. Po mistrzowsku odmalował Ludwik Niemojewski ekonomika politycznego, w którego dobrach wszystko było w porządku, wszystko się uśmiechało; bo on według zasad tak zwanej zdrowej ekonomii, pozbywał się ciągle z swoich dóbr nietylko zwierząt słabych, nieudolnych, ale oraz ludzi chorych lub spracowanych, kalek i starców do pracy, do produkcyi niezdatnych, Jeżeli nie wiecie, po czem poznać cele samolubne opiekuna, dziedzica, właściciela? powiem wam: „Oto po tem, że pragnąłby swych podwładnych trzymać wiecznie w kurateli, wiecznie pod swoją opieką. Brzostowski przeciwnie: Brzostowski wszelkie swe starania, wszelkie swe usiłowania ku temu ciągle zwracał, aby mieszkańcy Sztabińscy stali się pełnoletnimi, aby nauczyli się stać, jak on, o własnej sile. Brzostowski przez lat trzydzieści przysposabiał swoich Sztabinian do samodzielności.

powiadają, że to ma wkrótce nastąpić i p. Gołowackoj ma być mianowany radcą stanu. Lubo liczba takich cudzoziemców jak pan Gołowackoj jest nader małą, wszelako cieszymy się, że związek nasz z tym obrońcą narodowości ruskiej zostanie ustalony przysięgą Monarsze-oswobodzicielowi.

Z Smoleńska piszą: że po powrocie miejscowego marszałka gubernialnego szlachty, p, Iwanowa, z Petersburga, przystąpiono do rozdawania sekcyj robót ziemnych na lini drogi żelaznej moskiewsko-smoleńskiej. Sekcye te rozebrane zostały w kilka dni, po większej części przez miejscowych właścicieli gruntów. Rozpoczęcie robót nastąpi 8. czerwca.

Włochy. W Rawennie panuje wzburzenie. — Przed dziesięciu dniami został zamordowany skrytobójczo prokurator Kappa. Prefekt z Bononii udał się tam natychmiast ze strażą policyjną, i z oddziałem wojska. Obiegały pogłoski, że mord ten popełnili mazziniści. Rozpoczęto aresztowania na wielki rozmiar. Uwięziono przeszło trzydziestu republikanów, nie mogąc wpaść na ślad zabójcy. Wtem nowy podobny wypadek poruszył wszystkich. Adwokat Leonelli przechodząc o godzinie siódmej z rana przez via de Firenza, jedną z największych ulic miasta, omal niezostał także zabity wystrzałem z pistoletu. Kula przeszyła mu kapelusz. Powstał zgiełk w ulicy, policya rzuciła się z podwójną gorliwością za wyśledzeniem sprawcy tego zamachu, wszelako bezskutecznie. Na rozkaz prefekta aresztowano każdego, na kogo tylko cień podejrzenia padał. Mazziniści w wielkiem są z tego powodu oburzeniu; gdyż ma się rozumieć, że wszyscy aresztowani należą do ich stronnictwa.

Anglia. Nowy poseł Stanów Zjednoczonych w Anglii, który ma zastąpić p. Adamsa, Rewerdy Johnson, liczy obecnie 72 lat. Z zawodu swego jest on prawnikiem, podobnie jak ojciec jego, który był sędzią w Marylandzie. Dzisiejszy poseł bywał adwokatem przy najwyższych sądach Stanów Zjednoczonych. Oddawna będąc członkiem zgromadzenia prawodawczego Marylandu, używał wielkiej wziętości, a w r. 1845 został wybrany do senatu w Waszyngtonie. Za czasu prezydentury jenerała Taylora był prokuratorem jeneralnym. Znany z umiarkowania, był pośrednikiem pomiędzy republikanami a demokratami. Obecnie na nowe przechodząc pole, rozpoczyna zawód dyplomatyczny wraz z ósmym krzyżykiem wieku.

Serbia. „Pester L'loyd“ zamieszcza telegram, donoszący o zasądzeniu jednego z przyaresztowanych, mianowicie kapitana Mazzaillo, na śmierć przez rozstrzelanie. — Byłby to zatem pierwszy krwawy odwet za zamordowanie księcia Michała. Telegram ten jednak nie podaje jeszcze tej wiadomości za fakt istotny, ale tylko jako obiegającą pogłoskę, która zatem jeszcze wiarogodniejszego potwierdzenia wymaga. My również nieprzypuszczamy, a nawet zupełnie niewierzymy, ażeby doniesienie to mogło istotnym być faktem, gdyż wątpimy bardzo, ażeby rząd obecny serbski, w obec powszechnie objawiającego się niezadowolenia przeciw sobie, zdecydować się mógł do podobnego kroku, który z pewnością więcejby tylko rozdrażnił i tak już rozjątrzone umysły.

Opowiadają, jakoby ks. Aleksander Kara-Dżiordżewicz jeszcze przed trzema tygodniami zebrał swe kosztowności i do transportu je przygotował; powiadają nawet, że w chwili zamordowania ks. Michała jedna część kosztowności wysłana już być miała do Semlina. Wiadomość tę uważamy również jako niemającą żadnej podstawy, gdyż powątpiewać należy, aby Kara-Dżiordżewicz wysyłać chciał swe kosztownoćci do kraju w którym jeszcze po dziś dzień naczelną władzę dzierży nieprzyjaźny mu zupełnie rząd namiestniczy, któryby zatem z pewnością nieomieszkał z efektów owych należytego zrobić użytku.

Były serbski minister Risticz przybył dnia 17. b. m. do Paryża; nie myśli on jednak jak to już donosiliśmy, zabierać natychmiast z sobą Milana do Belgradu, ale oczekiwać będzie chwili, póki skupczyna nie orzeknie co do następcy tronu stanowczej swej woli. Pan Risticz oczywiście spodziewa się, iż orzeczenie owo wypadnie na korzyść Milana; zdaje się jednak, iż prawdopodobnie jest to tylko więcej pium desiderium.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Dyrekcya teatru dała przedwczoraj przedstawienie znanej komedyi: Rodzina Benoitonów li w tej myśli, aby z tego korzystać mogli przyjezdni, gdyż miejscowej publiczności komedya ta znana jest z kilku przedstawień. I oto skutek był taki, że gości nie było; a teatr prawie pusty. Niktby nieuwierzył, jak dalece nasze społeczeństwo jest obojętne na wszelkie szlachetniejsze cele. Natomiast musiało pełno być ludzi na Wysokim zamku, gdzie zapewne szlachetna młódź zachwycała się osłami i końmi karuselu, w których się tak wielce lubuje.

* Cygani. Banda cyganów z kilkudziesięciu osób złożona, przybyła przedwczoraj do stolicy, zapewne w celu złożenia popisu dojrzałości z sztuk wolnych od opodatkowania. Tymczasem władze bezpieczeństwa, mając zapewne już w aktach testimonia maturitatis tych ichmościów, dały im przytułek bezpłatny i konwojowały kilka wozów, na których cyganki i dziatwa siedziały, do więzienia. Przez wzgląd jednak na to, że cygani nie są przyzwyczajeni do życia siedzącego, jeno koczującego, uwięzienie zapewne długo nie potrwa i skończy się na odstawieniu ich do gniazda rodzinnego.

* Koncert. Jutro o godzinie 1 w południe w sali ratuszowej koncert wokalny St. Niedzielskiego, artysty opery, z współudziałem panny panny W. K. i A. R., tudzież pp. Marka, Müllera, Wollmana i Brukmana.

* Zamachy na życie panujących. W chwili, gdy śmierć ks. Michała serbskiego z rąk skrytobójców zajmuje świat polityczny, dzienniki podają statystykę zamachów na życie panujących w ciągu lat 20, to jest od r. 1848. Było ich dotąd wiadomych 21, z tych trzy zakończone śmiercią ofiar, jako to: na księcia Parmeńskiego, na prezydenta Lincolna i na księcia Michała Serbskiego. W liczbę tę nie wchodzi śmierć cesarza Maksymiliana. Zamachy pomienione wymieniamy koleją dat:

26. listopada 1848 zamach na Franciszka V. księcia Modeńskiego;

12. czerwca 1849 zamach w Minden na ówczesnego królewicza, dziś króla Wilhelma Pruskiego;

22. maja 1850 artylerzysta Sefeloge strzelił do Fryderyka Wilhelma IV. króla pruskiego i zranił gò w prawe ramię;

28. czerwca 1850 były porucznik Robert Pate uderzył w głowę grubym kijem królowę Wiktoryę Angielską;

24. września 1852 odkryto w Marsylii machinę piekielną, którą miano nazajutrz wysadzić podczas przejazdu Napoleona III.;

18. lutego 1853 Jan Libenyi ugodził nożem cesarza Franciszka Józefa Austryackiego i zranił go w szyję;

16. kwietnia 1853 hr. Cavour zawiadomił Izbę deputowanych o zamachu na życie króla Wiktora Emanuela;

5. lipca 1854 zrobiono w Paryżu zamach na życie Napoleona III., kiedy tenże jechał do teatru „Opera comique;“

20. marca 1854 niewiadomy morderca rozpłatał nożem brzuch księciu Ferdynandowi Karolowi III. Parmeńskiemu, który nazajutrz umarł;

28. kwietnia 1855 Jan Liverari strzelił dwa razy z pistoletu do Napoleona III.;

28. maja 1856 O. Rajmund Fuentes wymierzył pistolet na królowę Izabelę Hiszpańską, lecz w tej chwili ajent policyjny chwycił go za ramię i rozbroił;

8 grudnia 1856 żołnierz Agesilaus Milano rzucił się podczas przeglądu wojska z bagnetem w ręku na króla Ferdynanda II. Neapolitańskiego;

7. sierpnia 1857 Bartoletti, Tibaldi i Grillo przybywszy z Anglii do Paryża w zamiarze zabicia Napoleona III., zostali skazani;

14. stycznia 1858 Orsini, Rudio, Pieri i Gomez rzucili bomby pod pojazd, w którym siedział Napoleon III. z cesarzową Eugenią; wiele osób z orszaku cesarskiego i z przechodniów zostało zabitych i ranionych:

14. lipca 1861 Oskar Becker strzelił dwukrotnie z pistoletu w Baden-Baden do króla Wilhelma I. Pruskiego;

18. grudnia 1862 Arystides Drusios dał ognia z krucicy do królowej Amalii Greckiej;

24. grudnia 1863 aresztowani zostali w Paryżu po przybyciu z Londynu: Greco, Trabucci, Imperatore i Scaglione w zamiarze zabicia Napoleona III.;

14. kwietnia 1865 Wilkes Booth zabił wystrzałem z pistoletu prezydenta Stanów Zjednoczonych, Abrahama Lincolna, w loży teatralnej w Washingtonie;

6. kwietnia 1866 Karakozow zrobił zamach w Petersburgu na życie Cara Aleksandra, wymierzywszy do niego z z pistoletu;

6. czerwca 1867 Antoni Berezowski strzelił z pistoletu do Cara Aleksandra podczas jego pobytu w Paryżu;

10. czerwca 1868 zginął od kul książę Michał Serbski we Topczydre. Sprawcami mają być Radowanowicze.

* Ucieczka z więzienia. Z aresztów sądu powiatowego w Tyśmienicy umknęli temi dniami, przebiwszy mur, następujący inkwizyci obwinieni o kradzież: Diker Eisig, urlopnik z Stanisławowa, 30 lat liczący, wysoki, rudy; Jaciuk Hawryło, średniego wzrostu, silny; Krzyżanowski Jan, wysoki, silny; Ostrowski Harasym z Uhornik, 38 lat, średniego wzrostu; Żurakowski Franciszek z Ottyni, 26 lat, średniego wzrostu.

* Grad. Dnia 3. bm. nawiedził: grad wsie Lubycza kameralna, Bełzec, Werchrata, Horodzów, Pogorzeliska, Zamek, Ruda magierowska, Ławryków i Horajec w powiecie rawskim. Gradowi towarzyszył silny deszcz. Przyjąć można, że szkoda przez ten grad zrządzona w zasiewach, wynosi prawie trzecią część spodziewanego zbioru. Tegoż dnia był silny grad w Orawczyku w pow. stryjskim i zniszczył zasiewy na pagórkach Kiciowiec, Koziej i Kwacziwskie.

* W. Pol. Powtórzona przez wszystkie dzienniki radośna wiadomość, że sędziwy nasz poeta Wincenty Pol odzyskał wzrok po szczęśliwie dokonanej operacyi w Krakowie okazała się przedwczesną. Operacya powiodła się wprawdzie o tyle pomyślnie, iż chory w pierwszej chwili przejrzał i mógł rozpoznać wskazane mu przedmioty. Wnet wszakże przyszło zapalenie, pochodzące z chorobliwego stanu całego organizmu, który to stan na przebieg operacyi niepomyślnie działać musiał, i w obecnej chwili niema nadziei rychłego polepszenia. Pan Pol wyjeżdża na lato na stały pobyt do Krzeszowic.

* Z ulicy. Porządek i ceny jazdy dorożkami, omnibusami i fiakrami są już wszędzie tak uregulowane, że każdy choćby z miejscowemi stosunkami nieobeznany nie natrafi na przykrość, byleby się tylko trzymał odnośnych przepisów. Stołeczne jednak miasto nasze i pod tym względem stanowi wyjątek na niekorzyść kontrybującej publiczności. Ilekroć bowiem zdarzy się komu przejechać się jedno-lub parokonną dorożką, to zawsze przejażdżka taka pozostawi niesmak lub nawet i oburzenie. Pomijam nędzną postać koni fiakierskich, które pod górę zazwyczaj stają lub wolnym stępem kroczą; lecz pominąć niemogę obchodzenia się dorożkarzy z publicznością. Mimo istnienia taksy bowiem, którą woźnica zwykle „zapomniał w domu“ wiecznie i zawsze targują i sprzeczają się oni, a wrazie niezałatwienia najniesłuszniejszych pretensyj obrzucają płacącego gburowatemi słowy a nawet przekleństwy. Zawsze im się więcej należy — raz kurs długi, drugi raz godzina kolejowa, w której by mógł więcej zarobić, w trzecim wypadku zegarek jego spieszniej idzie—dość że zawsze jest powód do wyderkafu i hałaśliwej sprzeczki, a kontrybuent, by uniknąć gburowatowości lub nietracić czasu na załatwienie sporu w policyi, płaci rad nie rad taksę podwójną. Nagabywania te tak już obmierzły, że ludzie mający pilne sprawy brną w błocie lub biegną w kurzu, byle tylko nienarazić się wymarzonej taryfie panów dorożkarzy. Dlatego też projektowana kolej konna, która przerzynać ma najludniejsze ulice miasta i ułatwić komunikacyę z trzema dworcami, najprzychylniejsze znalazła przyjęcie u publiczności.

Każdy cieszył się nadzieją, że przecież raz wyswobodzony zostanie z pod samowładztwa dorożkarzy i tanio i szybko przybędzie na miejsce. Tymczasem i ta nadzieja zaczyna niknąć; projekt bowiem cały ugrzązł w komisyi rady miejskiej, która z grona swego wydelegowała mniejszą komisyę, lecz i ta mniejsza podobnie jak jej rodzicielka jeszcze ciągle zastanawia się nad trzyarkuszowem podaniem konsorcium, które zwykle drugiego dnia po podaniu doczekać się powinno odpowiedzi. Widać jednak, że komisye rady miejskiej lubują się w dawnym biurokratyźmie, który im tak głęboko się wrył w pamięć, że dotychczas zapomnieć go niemogą. Jeżeli więc sprawa ta dłużej odłogiem leżeć będzie, natenczas nie pozostaje nam nic innego, jak tym pp. radnym, ktôrzy w swych objęciach usypiają projekt kolei konnej, życzyć, by zawsze i wszędzie na swej drodze napotykali dorożkarzy, którzy im mimowolnie przypomną: „spieszne załatwienie sprawy o kolej konną.“

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 19. czerwca. Izba niższa przyjęła ustawę względem lokowania listów zastawnych jako kaucye w kasach rządowych.

Rada państwa będzie ponownie zwołana po sesyi sejmów krajowych, z końcem października lub z początkiem listopada; najpierw będzie jej przedłożony projekt o organizacyi wojska i o reformie podatkowej. Z nowym rokiem będą zwołane delegacye.

Peszt 19. czerwca. Deak i ministrowie Wenkheim i Gorove byli wczoraj u ks. Napoleona. Ministerstwo zamyśla wraz z projektem organizacyi wojskowej przedłożyć w sejmie żądanie rekruta.

We czwartek wieczór książę był w teatrze narodowym, gdzie go publiczność przyjęła bardzo serdecznie i z okrzykami. Następnie udał się na strzelnicę, gdzie klub równości dawał dla niego bankiet świetny. Książę odjeżdża dopiero w niedzielę.

Warszawa 18. czerwca. Na przedmieściu Praga zgorzało dziś przeszło 30 domów.

Florencya 17. czerwca. Minister finansów w sprawozdaniu swem zniżył pierwotną cyfrę niedoboru o 51 mil. franków.

Bukareszt 19. czerwca. Izba zezwoliła na roczną subwencyę 23.500 franków dla rumuńskich szkół w Siedmiogrodzie i udzieliła kredyt w kwocie 300.000 franków na wybicie monety srebrnej.

Ateny 13. czerwca. Na Krecie odbywają się codziennie walki; komunikacya między Grecyą a Kretą za pomocą okrętów, które przewożą pieniądze, żywność i amunicyę, trwa ciągle. Minister Bulgaris przyrzekł jednak tureckiemu posłowi, iż nie zezwoli na przyjęcie posłów kreteńskich do Izby. Rząd zaciągnął pożyczkę w kwocie pół miliona drachm.

Z powodu zachodzących zmian w redakcyi i powiększenia formatu Dziennika lwowskiego, jutro w poniedziałek niewyjdzie Dodatek.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 20. Czerwca 1868.

	Płacą zła.	kr	Żądaj. złr.	kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	202	50	203	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	178	50	179	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr.	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	76	85	77	15
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	73	20	73	50
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	87	—	87	50
Obligi indemnizacyjne galic.	65	50	65	90
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	60	100	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	-
„ „ „ „ „ II. „	88	50	89	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	75	25	76	—
„ „ „ 11. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	50	5	54
Dukat cesarski	5	52	5	56
Napoleond'or	9	22	9	28
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	82
„ papierowy rosyjski	1	57	1	58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperyał rosyjski	9	42	9	50
Srebro	113	50	114	50

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 20. Czerwca.

	złr.	kr.
5% Metaliki	57	30
„ z procent. z maja i listopada	58	50
5% Pożyczka narodowa	63	—
Losy pożyczki z roku 1860	84	60
Akcye banku wiedeńskiego	711	—
„ „ kredytowego	193	50
Londyn 10 funtów szterlingów	115	90
Srebro	113	50
Dukat pojedynczy	5	53

Gospodarstwo i handel.

— W ostatnich ośmiu dniach tak w wschodnich jak i zachodnich powiatach Galicyi były deszcze nawalne. Stan zaziewów jest zupełnie zadawalniający. Właściciele liczą najwięcej na pszenicę, która jak dotąd udała się w całej Galicyi. Zbiór siana odbywa się bardzo pomyślnie, sprzyjają mu zwłaszcza upały, które mieliśmy w ostatnich dniach. W Drohobyczu ożywił się cokolwiek odbyt na naftę, z powodu, iż na targowicach austryackich i morawskich zmniejszyły się zapasy tego artykułu. Wywóz szmat był także nieco więcej ożywiony; kilka partyi nadeszło tu koleją czerniowiecką, a z Tarnowa wywieziono do Czech i Morawii około 350 cetnarów.

W handlu zbożowym ciągle jednakowa panuje stagnacya. Zapasy jakie są jeszcze na prowincyi rozchodzą się na konsumcyę miejscową a ciągłe spadania cen na targowicach zagranicznych czyni wywóz z Galicyi zupełnie niamożebnym.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym 1800 sz. koleją lwowsko-czerniowiecką i posłane zostały do Oświęcima. Z tutejszej targowicy wysłano około 400 sz. wołów. Prócz tego nadeszło czerniowiecką 1300 sz. trzody chlewnej, przeznaczonej po większej części do Morawii. G. L.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19. Czerwca.

PP. Rodakowski Max. pułkownik z Tarnopola, Kellermann Józef z Tręczyna, Wolański Wit. z Podola, Czajkowski Jan z Bóbrki, Jankowski Wojc. z Rosochowacic, Niezabitowski Kw. z Płuchowa, Papara Hen. z Zubowmostów, Ziętkiewicz Lud. z Hulczy, hr. Drohojewski Zyg. z Krukienic, Hulimka Alex. z Leszczkowa, Romaszkan Józef z Bazaru, Dunin-Wąsowicz Bol. rotmistrz z Tarnopola.

J. Osiecki Wydawca. — Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. — Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego